

TOWARZYSZE BUDOWLANI!

Dwadzieścia lat temu jako jedni z pierwszych stanęliśmy do wielkiej pracy odbudowy naszego kraju. Gmach naszej ojczyzny, który jest dziś dumą każdego Polaka, składa się z wielu cegieł położonych Waszą ręką. Możecie być dumni z wykonanej pracy. Dziś na naszym terenie w Zakładach Azotowych w Tarnowie budujecie wielką inwestycję „Tarnów II”. Powstający z pracy Waszych rąk kombinat chemiczny będzie kształtował oblicze polskiej chemii, przemysłu, który dla dalszego rozwoju naszego kraju ma ogromne znaczenie.

W Dniu Budowlanych, w dniu Waszego święta chcemy złożyć na Wasze ręce wyrazy uznania za trudną i rzetelną pracę oraz najlepsze życzenia dalszych osiągnięć w rozwoju i unowocześnianiu budownictwa, sukcesów w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym.

Komitet Zakładowy PZPR
Rada Robotnicza
Rada Zakładowa
i Dyrekcja Zakładów
Azotowych w Tarnowie.



KWIECIEŃ w 108,7 proc.

Pomyślnie wystartowaliśmy do realizacji zadań II kwartału wykonując plan produkcji globalnej za miesiąc kwiecień w 108,7 proc., zaś w produkcji towarowej w 108,5 proc.

Uzyskano również znaczne nadwyżki w podstawowym asortymencie: amoniak 107,5 proc., chlor gazowy 103 proc., kaprolaktam 107,7 proc. Z zakładów produkcyjnych najlepiej pracowały, zakład nawozów (112,8 proc.), zakład kaprolaktamu (109,1 proc.), zakład chloru (103,8 proc.).

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 13 (44)

11—20 V 1965 r.

Cena 50 gr

W pierwszomajowym pochodzie

W dniu 1 Maja w tradycyjnym pochodzie oświetlone udekorowanymi ulicami Tarnowa wraz z całym społeczeństwem Tarnowa, załogami fabryk i instytucji, młodzieżą przeszedł najliczniejszy kolektyw robotniczy: załoga tarnowskich „Azotów”. Nad manifestantami powiewały szturmówki i transparenty. Zwracała uwagę liczna kolumna harcerzy i sportowców; wśród tych ostatnich najliczniejszą grupę stanowili sportowcy naszej Unii.

Na zdjęciu poczet sztandarowy otwierający kolumnę Zakładów Azotowych. fot. St. Chabior

Z obrad KSR

Rekordowy fundusz — rezultat dobrej pracy załogi

Pod koniec kwietnia br. na porządku obrad Konferencji Samorządu Robotniczego tarnowskich „Azotów” stanęły sprawy analizy wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa za I kwartał 1965 roku oraz rozdziału funduszu zakładowego za rok ubiegły. Jak już zapewne nasi Czytelnicy orientują się, rezultatem naszych wspólnych ubiegłorocznych wysiłków było wypracowanie ponad 17 mln. zł. funduszu zakładowego.

Jak ten fundusz podzielono obrazuje poniższe zestawienie: ogólna wysokość funduszu zakładowego — 17.090.843 zł. z tego przeznaczono na:
— zakładowy fundusz mieszkaniowy — 4.272.711 zł.
— nagrodę roczną — 10.254.506 zł.

(Ciąg dalszy na str. 2)

ZALOGA KPBEiP PRZODUJE

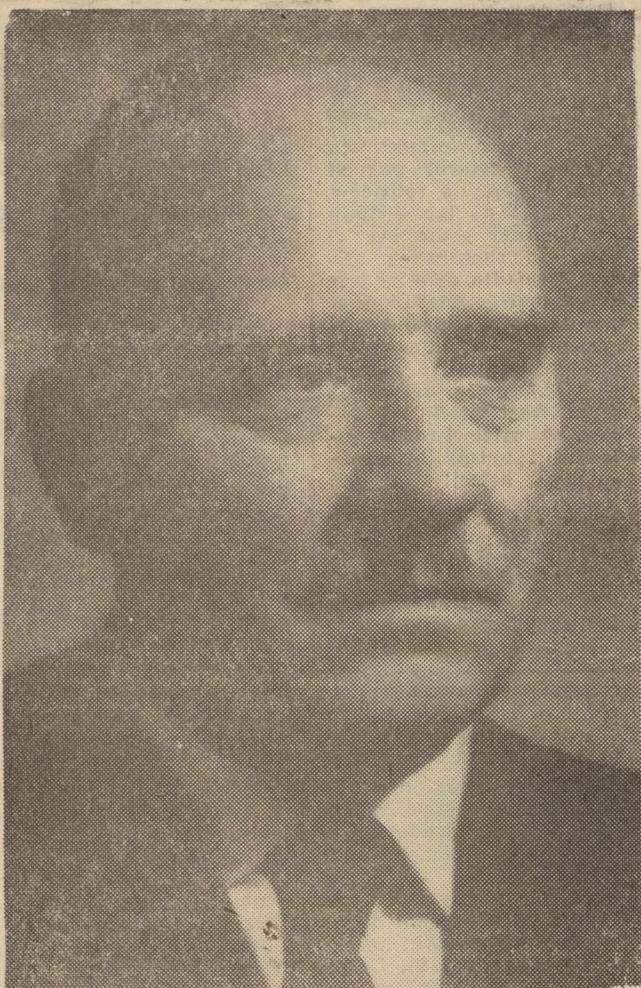
Wartość podjętych przez załogę KPBEiP zobowiązań wynosi ponad 3,5 mln złotych. Znaczną część tych zobowiązań została już wykonana.

Załoga KPBEiP w Tarnowie wzbogaciła się ostatnio o dalsze dwie brygady, które zdobyły tytuł BPS XX-le-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nasi kandydaci na posłów do Sejmu

FRANCISZEK MLECZKO



Pochodzi z chłopskiej rodziny, jest jednym spośród dwanaścioro dzieci. Zna więc i jej sprawy są mu bliskie. Z nimi się związał tak dalece, że powrócił do rodzinnej wsi, by swą wiedzę i doświadczenie służyć dla jej dobra.

Franciszek Mleczko bardzo wcześnie rozpoczyna swą działalność polityczną. Przed wojną kończy studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, wiąże się z ruchem chłopskim, należy do Stronnictwa Ludowego. Lata wojny spędza w rodzinnej wsi, gdzie kieruje tajnym nauczaniem. W latach 1945—1947 pracuje w Ministerstwie Oświaty w charakterze naczelnika Wydziału Uniwersytetów Ludowych. Potem znów wraca do swej wsi rodzinnej, z którą tak mocno jest związany.

Wspiera swą fachową wiedzą i doświadczeniem spółdzielnię Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Kamionka”, której z wielkim oddaniem prezesuje od 1947 do 1960 roku.

Nie zaprzestaje też ani na chwilę swej działalności politycznej. Jest aktywnym działaczem ZSL. Z racji swej działalności pedagogicznej i zainteresowań Franciszek Mleczko jest także działaczem kultury.

Wielki plac budowy Zakładów Azotowych żyje wielkim świętem. W dniu 9 maja świętują budowlani. Jest ich na terenie tarnowskich „Azotów” kilka tysięcy. W codziennym trudzie wznoszą nowe obiekty Tarnowa II — potężnego kombinatu chemicznego.

O ogromie prac świadczą niektóre tylko cyfry:

● gdyby sumy przeznaczone na budownictwo przemysłowe przeznaczyć na budowę mieszkań — to w każdym dniu trzeba by wybudować blok o 100 izbach...

● codziennie na budowach tarnowskich „Azotów”: wy-

DZIEŃ BUDOWLANYCH

konuje się 400 m sześć. wykopów, układa 160 m sześć. murów i betonów, montuje 40 ton aparatury chemicznej, układa się 1 km rur, instaluje 400 szt. armatury przemysłowej, montuje się 15 ton konstrukcji stalowej...

Codziennie meldunki z placów Tarnowa II świadczą, że te olbrzymie zadania są wykonywane przez budowniczych z honorem. A pracę mają trudną, bez porównania trudniejszą niż przyszli użyt-

kownicy wybudowanych przez nich obiektów.

Swoje święto budowlani witają szczególnie wyteżoną pracą podejmując zobowiązania i czyny społeczne.

Piętnastolecie z przepustką

Sylwetki strażników w branie wejściowej przedsiębiorstwa stały się nieodłącznym elementem przemysłowego krajobrazu. Witają nas każdego dnia, gdy śpieszymy obijając stanowisko pracy i żegnają, gdy zmęczeni wracamy do domu.

Straż przemysłowa istnieje oficjalnie 15 lat. Chcąc jednak mówić o jej początkach trzeba sięgnąć do roku 1915. Wtedy to właśnie, gdy robotnicy przywracali do stanu używalności maszyny i całe fabryki, zaistniała potrzeba o-

chrony społecznego już przedzień mienia przed przestępczymi elementami, uważającymi czas powojennego rozgardiaszu za najlepszą sposobność do wzbogacenia się, a także przed ludźmi, którzy zachowali wrogię nastawienie do budzącego się ustroju.

Praca w tym okresie nie była wcale łatwa — wspominał obecny komendant Straży Przemysłowej Bronisław Padło, jego zastępca Franciszek Kutra oraz dowódca

(Ciąg dalszy na str. 2)



Na służbie: komendant Br. Padło udziela instrukcji przed objęciem służby.

POZDROWIENIA

Wszystkim Budowlanym w dniu ich święta wiele sukcesów w pracy zawodowej i zadowolenia w życiu prywatnym życzą

Komitet Zakładowy PZPR
Rada Zakładowa
i dyrekcja KPBEiP w Tarnowie

Kartka z kalendarza

9 maja — DZIEŃ ZWYCIĘSTWA

ROK 1945 przyniósł wyzwolenie i zjednoczenie przetrwałych ziem polskich. Był to rok wielkiego zwycięstwa po latach trudnej wyzwoleńczej walki narodu polskiego z hitlerowskim okupantem. W styczniu 1945 r. rozpoczęła się gigantyczna ofensywa Armii Radzieckiej na obszarze między Bałtykiem i Karpatami, Wisłą i Odrą. W walkach o ostateczne wyzwolenie polskich ziem uczestniczyły dziesiątki tysięcy partyzantów Armii Ludowej. Pomagała im cała ludność ciemniejszego kraju. W operacji wiślańsko-odrzańskiej i pomorskiej brali udział jednostki odrodzonego ludowego Wojska Polskiego. Polscy żołnierze walczyli u boku Armii Radzieckiej o wyzwolenie Warszawy, Włocławka i Bydgoszczy, o Wał Pomorski, o polskie morze.

W ostatniej operacji wojennej w Europie: walkach o Berlin i wyzwolenie Czechosłowacji uczestniczyły I i II Armia Wojska Polskiego. Szlak bojowy polskiego żołnierza zakończył się nad Łabą.

8 maja 1945 roku, a więc 20 lat temu hitlerowskie Niemcy podpisały pakt bezwarunkowej kapitulacji. Było to największe zwycięstwo w dziejach historii polskiego oręża od czasu bitwy pod Grunwaldem.

DZIŚ świętując rocznicę wyzwolenia, zwycięstwa nad faszystyzmem nie możemy obojętnie patrzeć jak na skutek polityki państw zachodnich odradza się w NRF ta sama siła, która doprowadziła świat do katastrofy zwanej II wojną światową.

20 lat pokojowej pracy narodu polskiego w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu socjalistycznego przyniosły rozkwit naszej Ojczyzny, rozwój Ziemi Zachodnich i odzyskanych, o które mają czelność upominać się zachodni Niemcy odwetowcy. Ziemi nad Odrą i Nysą były polskie i pozostały polskie! Gwarantujemy nam to odnowiony w bieżącym roku Układ o Przyjaźni, Pomocy i Współpracy Wzajemnej ze Związkiem Radzieckim oraz nasze dalsze plany pracy i walki o utrzymanie pokoju na świecie.

Wykorzystana szansa

Egzamin z dojrzałości życiowej

Jedną z sal lekcyjnych w szkole nr 8 wypełniły 53 osoby — zarówno kobiety, jak i mężczyźni — w wieku ponad 35 lat, aby teraz złożyć jeszcze jeden egzamin w życiu. Był to egzamin nie tylko z przedmiotów wykładanych na kursie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej — był to również duży sukces w ich życiu wypełnionym pracą zawodową, wychowaniem dzieci i pokonywaniem trudności, których życie nikomu nie skąpi.

Zanim nadszedł dzień egzaminu — były miesiące i tygodnie nauki. Kurs rozpoczął się bowiem w listopadzie ub.

roku, a zakończył 24 kwietnia br.

Absolwenci kursu podzieleni na cztery grupy z niepokojem oczekiwali wezwania przed oblicza egzaminujących. Mężczyźni bardziej oporni, a może lepiej udający spokój — kobiety wyrażały stremowienie.

Wraz ze starszym technikiem szkolenia J. Traczem weszliśmy do sali, gdzie z języka polskiego egzaminował inspektor Wydziału Oświaty J. Matuła. Aktualnie odpowiadającym był pracownik zakładu budowlano-drogowego — J. Ziejka, ojciec trojga dorastających dzieci. Padały krótkie pytania — a po chwili odpowiedzi spokojne, rzeczowe — widać było — że ob. Ziejka przyszedł na egzamin dobrze przygotowany. W następnej sali kierownik szkoły nr 8 — Jan Grabiec z humorem, na wesoło zadawał pytania z matematyki, która była piętą Achillesową wielu uczestników kursu. Przez przeszło 2 godziny absolwenci odpowiadali na pytania z języka polskiego, matematyki, historii, geografii i nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Skorzystaliśmy z chwili przerwy i zadaliśmy pytanie ob. Irenei Uszko: Czy bardzo trudno było jej pogodzić obowiązki pracownika zakładu, mamy dwojga dzieci, z nauką?

Czasami — odpowiada Irenei Uszko — było naprawdę ciężko. Nieraz po pracy byłam już zmęczona, w domu wiadomo — roboty nigdy nie brakuje. Uczylałam się przeważnie wieczorami, gdy dzieci już spały, czasami zasypiałam nad książką. Dziś jednak nie żałuję wysiłków.

Kierownik szkoły J. Grabiec zaprosił absolwentów do sali, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw, zaś przedstawiciel Rady Zakładowej ob. S. Mroziak wręczył najlepszym nagrody książkowe. W imieniu absolwentów starosta kursu tow. S. Skotarski podziękował wykładowcom za serdeczność, z jaką podchodzili do nich, za zrozumienie ludzi niemłodych, a pragnących się uczyć.

Tow. Skotarski podziękował także kierownikowi zakładów, Radzie Zakładowej za ułatwienia, jakie poczyniono dla tych, co chcą się dokształcać. Może nie wszyscy wiedzą, że kurs w zakresie 7 klas szkoły podstawowej odbywa się w zakładzie, w godzinach pracy, a podreżniki i pomoce naukowe dostarcza uczącym się Rada Zakładowa i dział szkolenia. Takich szans nie wykorzystywać byłoby lekkomyślnością, nie do darowania — mówił dalej tow. Skotarski. My — którzy otrzymaliśmy dziś świadectwa, powinniśmy zachęcać tych, którzy mają jeszcze opory, czy nie wierzą w własne siły, aby niezwłocznie zapisali się na następny kurs, jaki organizuje dział szkolenia.

EMES



Oto uczestnicy kursu, dziś już absolwenci.

Foto: St. Chabior

Rekordowy fundusz

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— wydatki socjalno-kulturalne — 2.563.626 zł.

Z pozycji „nagroda roczna” na podstawie uzgodnień wypłacono pracownikom premię z funduszu zakładowego w wysokości 50 proc. (tj. 1/12 części) zarobków rocznych — razem 9.522.588 zł. Pozostało 731 tys. 918 zł. Kwotę tę na wniosek prezydium Rady Zakładowej i Robotniczej przedsiębiorstwa postanowiono pozostawić do dyspozycji Rady Robotniczej z przeznaczeniem na pokrycie wypłat reklamacyjnych z tytułu rocznej nagrody oraz na nagrody z okazji „Dnia Chemika”, przyznania odznaczeń państwowych, odznak przodownika, racjonalizatora itp.

Warto zaznaczyć, że KSR ustosunkowała się przechrznie do wniosku o przyznanie nagrody rocznej pracownikom Zespołu Szkół Zawodowych uzasadnianego tym, że szkoły podlegają resortowi chemii i kształcą fachowców dla kombinatu oraz trudnymi warunkami ich pracy.

Kwotę 2.563.626 zł. (wydatki socjalno-kulturalne) podzielono następująco: kolonia letnie dla dzieci 372.000 zł., współzawodnictwo pracy — 300.000 zł., współpraca z zagranicą — 100.000 zł., cele kulturalne — 150.000 zł., wycieczki dla pracowników zakładów i uczniów szkół — 84.000 zł., pomoc dla emerytów — 40.000 zł., pomoc dla pracowników w wypadkach losowych — 150.000 zł., Rada Zakładowa — 372.000 zł., Rada Robotnicza — 200.000 zł., Liga Kobiet — 10.000 zł., ZMS — 20.000 zł., organizacje młodzieżowe, obozy, sport masowy — 73.500 zł., inne organizacje — 40.000 zł., „Tarnowskie Azoty” — 40.000 zł., pracownice ogródki działkowe (zakup baraku) — 37.000 zł.,

dotacje związane z przejściem pracowników na rentę starczą i inwalidzką — 50.000 zł., zakładowe ośrodki wypoczynkowe, (dofinansowanie czynów społecznych) — 450.000 zł., rezerwa — 70.120 zł.

Jak widzimy dobra praca daje korzystne rezultaty. Dzięki wypracowaniu funduszu zakładowego w takiej wysokości — prócz indywidualnych korzyści — możliwe będą do podjęcia różne akcje społeczne, bowiem z pieniędzy na cele socjalno-kulturalne spora część przeznaczono na dofinansowanie czynów społecznych.

W czasie konferencji dyrektor naczelny inż. Stanisław Opalko poinformował uczestników o wynikach działalności przedsiębiorstwa w I kwartale br.

Piętnastolecie z przepustką

(Ciąg dalszy ze str. 1)

warty Kazimierz Rogóż, którzy byli tu od początku. — Była to raczej praca społeczna jakkolwiek już zawodowa. Niewielka grupa strażników miała do dyspozycji jeden ocalały z wojennej zawieruchy kołach i jedne drewniaki* niewiadomego pochodzenia. Z tego właśnie ekwipunku korzystali wszyscy przebiegający się przy zmianie na posterunku w bramie zakładu.

Na dokładne określenie swych praw i obowiązków czekał strażnik dość długo. Dopiero w 1961 roku ustawa sejmowa ustaliła dokładnie warunki pracy i płacy w tym zawodzie, kwalifikacje, jednolite umundurowanie itp.

W pokoju komendanta Straży Przemysłowej stoi

stolik zawalony różnego rodzaju drobiazgami. Wygląda jak skład rupieci. Jest tam dość duża wazka cyny, klucze, narzędzia, butelki z odczynnikami, puszcza oleju samochodowego, a nawet żarówki. Wszystkie te drobiazgi są oczywiście własnością przedsiębiorstwa, a zabrane zostały przez strażników nieuczciwym pracownikom.

Ludzie są niepoprawni — mówi komendant B. Padło — mimo wielu wypadków surowego ukarania sprawców drobnych kradzieży. Mamy również na swoim koncie ujęcie uczestników poważnych afer. M. in. zlikwidowaliśmy szajkę, która kilkakrotnie włamywała się do sklepu OZM. W samym 1964 r. było 96 wypadków ujęcia przez nas sprawców kradzieży na terenie zakładu, a 84 razy interweniowaliśmy w pospolicich chuligańskich rozróżkach. Ta statystyka jakkolwiek rzuca dobre światło na skuteczność naszej pracy, niezbyt pochwlelnie mówi o wyrobieniu społecznym i postawie niektórych pracowników naszego przedsiębiorstwa.

Ostatnio w nocy z 21 na 22 kwietnia udaremiliśmy próbę przerwania przez siatkę kilku worków aparatury elektrycznej. W mieszkaniach sprawców tej kradzieży, milicja zakwestionowała szereg przedmiotów należących do zakładów. Jeśli już mowa o siatce ogradzającej teren przedsiębiorstwa, to chcę wspomnieć, że członkowie Straży Przemysłowej zobowiązali się uzupełnić wszystkie braki w siatce i uporządkować teren wzdłuż ogrodzenia.

Pierwsze echa społecznego przeglądu

Minął kwiecień ogłoszony w naszym przedsiębiorstwie miesiącem społecznego przeglądu stanu techniki i wynalazczości pracowników oraz organizacji i warunków pracy pod hasłem — „Postęp techniczny w służbie człowieka”.

Poszczególne zakładowe komisje przeglądu nadsyłały do sekretariatu komisji głównej sprawozdania ze swej miesięcznej działalności, które w miarę nadsyłania publikować będziemy w naszej gazecie.

Jako pierwszy sprawozdanie z dokonania przeglądu nadesłał zakład elektrowni. Zakładowa komisja przeglądu społecznego, której pracami kierował mgr inż. Roman Dyaczynski, składała się z przedstawicieli RR, RZ, POP, kierownictwa zakładu, ZMS, SITPChem, lekarza i służby bhp.

Po dokonaniu analizy wykonania zaleceń wiosennego i jesienno-go przeglądu społecznego z ubiegłego roku, komisja stwierdziła, że wykonanie one zostały w 81 proc. Zalecenia nie wykonane — przeważnie wskutek przyczyny obiektywnej, jaką jest trudność w znalezieniu wykonawcy — zakwalifikowano do wykonania w pierwszej kolejności w roku bieżącym. W sprawozdaniu obejmującym 21 po-

zycji gros miejsca zajmują zalecenia dotyczące poprawy dotychczasowego stanu miejsc pracy, urządzeń sanitarnych dla załogi oraz poprawy usterek konstrukcyjnych ujawnionych w eksploatacji.

Mamy nadzieję, że wnioski, jakie wysunęła komisja społecznego przeglądu w zakładzie elektrowni doczekają się w bieżącym roku 100 proc. realizacji.

S-ko

Gdzie kupić letni płaszcz?

Dystrybutorzy naszego handlu co pewien czas patają złośliwe figle, wystawiając nerwy swych klientów na poważne próby. Tym razem rzecz idzie o letnie płaszcze. Zazwyczaj jest tak, iż każda wiosna placówki handlu odzieżą dyspo-

nują odpowiednią ilością gatunków i rozmiarów okryć wiosenno-letnich.

Tak jest, ale nie w Tarnowie, gdzie podopieczni Merkurio o tym zapomnieli. Możliwa wędrowka w ostatnich dniach po miejscowych sklepach odzieżowych nie przyniosła rezultatów. Wszędzie oferują jeden gatunek płaszczy w obniżonej cenie — 200 zł. Można się zgodzić z tym, że handlowcy korzystając z sezonowej obniżki cen, będą chcieli upłynnić zapasy niechodliwych towarów i znajdują na nie nabywców, lecz asortyment płaszczy nie powinien się ograniczać do jednego gatunku.

Jest również inna prawda, iż nie każdy tarnowianin zechce skorzystać z tych „udogodnień”, a wtedy gdzie realizuje swoje pragnienie? „Inwazja” rodzimego i zagranicznego ortalionu nie usprawiedliwia braku pepelinyowych płaszczy. Bardziej pomysłowi mieszkańcy Tarnowa udają się na prowincję, tam wybór towarów jest ponoć większy. Wstyd! Może miejscy zaopatrzeniowcy zaczną się wzorować na swych kolegach z GS-ów?

Zyk

**CZYTAJ
PRASĘ
PARTYJNA**

Sprostowanie

Do artykułu „Łomnica na wysoki polysk” w poprzednim numerze gazety (wypowiedź kierownika OZR T. Multana) wkraść się błąd. Wykonawcą generalnego remontu domu wypoczynkowego ZA w Łomnicy był nie SOWI, lecz wydział budowlano-drogowy naszego przedsiębiorstwa.

Za powstałą pomyłkę przepraszamy!

REDAKCJA

Pomagają maluchom

Od kilku lat młodzież szkoły podstawowej Nr-8 Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego w Tarnowie-Swierzczkowie opiekuje się maluchami z przedszkola przyzakładowego.

Ta opieka i pomoc uwidacznia się w wykonywaniu i naprawie zabawek dla przedszkolaków, konserwacji urządzeń ogródka, wykonywaniu pomocy naukowych oraz dbałości o wygląd terenu wokół budynku przedszkola.

Ostatnio harcerki i harcerze z 34 i 39 drużyny z druż. K. Brzozowska i St. Czapka, uczniowie klas VI i VII pod opieką A. Wacława oraz członkowie Szkolnego Koła PCK — w ramach czynu 1-majowego — naprawili urządzenia w ogrodzie przedszkolnym oraz uporządkowali teren koło budynku przedszkolnego.

Zyskali sobie przez to sympatię naszych najmłodszych jak również uznanie władz zakładowych. Kierownictwo przedszkola przyzakładowego przekazuje im serdeczne podziękowania.

HM.

ŚWIĘTO BUDOWLANYCH

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cia PRL. Są to brygady murarzy tow. Emila Wójtowicza i ślusarzy tow. Franciszka Padły oraz o Oddział Pracy Socjalistycznej, który to tytuł zdobył warsztat ślusarski Zakładu Produkcji Pomocniczej kierowany przez tow. Ludwika Plebanka. Warto podkreślić, że jest to drugi Oddział Pracy Socjali-

stycznej w województwie w branży budowlanej. Tak więc w KPBEIP w Tarnowie do tej pory tytuł BPS XX-lecia PRL zdobyło sześć brygad i jeden Oddział Pracy Socjalistycznej XX-lecia PRL.

Również dzielna załoga naszego SOWI produkuje w realizacji czynu z okazji Święta Budowlanych.

ge



Każdy samochód wyjeżdżający jest kontrolowany.

NASI KANDYDACI DO MRN

Już za trzy tygodnie wszyscy pójdziemy do urn wyborczych! Głosować będziemy na kandydatów Frontu Jedności Narodu do Sejmu i rad narodowych. Wybierać będziemy ludzi godnych zaufania, tych którzy dotychczasową pracą i postawą gwarantują, że w ciągu czteroletniej kadencji będą się starali użyć naszym codziennym kłopotom, przyczyniając się do załatwienia spraw dużych i drobnych — jednakowo jednak ważnych w odczuciu obywatela.

W numerze dzisiejszym prezentujemy kandydatów na radnych 13 okręgu wyborczego. Są to nasi bliscy współpracownicy. Znajomi z sąsiedniego warsztatu, ze wspólnie codziennie odbywanej drogi do pracy.

Wszystkim zadaliśmy jedno pytanie:

CO UWAŻAJĄ ZA NAJPILNIEJSZE DO ZAŁATWIENIA, JEŚLI ZOSTANĄ WYBRANI NA RADNYCH MRN?



Stanisław Wolsza

Członek partii od 1948 roku, zajmuje odpowiedzialne stanowiska polityczne w Wojsku Polskim. Był także sekretarzem POP w jednostce wojskowej. Obecnie pracuje w Zakładzie Kaprolaktamu i jest sekretarzem POP, pełni także funkcję szefa zakładowej organizacji ORM na terenie Tarnowa-Swierczkowa.

sie dwudziestolecia nie uległy żadnej poprawie.

Jednym z najważniejszych problemów jest budowa dużego ośrodka kulturalno-sportowego. Do realizacji tego celu potrzebny będzie wysiłek nie tylko MRN, lecz także dyrekcji Zakładów, organizacji partyjnej oraz całej załogi.

Następnie interesuje mnie zagospodarowanie lasu położonego obok Czarnej Drogi. W lasu tym po zagospodarowaniu byłby przyjemny ośrodek wypoczynkowy.



Ireneusz Horbaczewski

Pracownik Zakładów Azotowych od 1947 roku. W czasie swojej długoletniej działalności społecznej pełnił szereg funkcji w organizacji partyjnej, między innymi był zastępcą członka KW PZPR. Dużo pracuje społecznie — ostatnio w komitetach rodzicielskich. Jest także przewodniczącym Komitetu Blokowego nr 45.

— Pragnę, aby nasze osiedle było czyste, zielone, z licznymi placami zabaw dla dzieci. Jako radny na tym skoncentrowałbym swoje wysiłki. Poza tym bardzo leży mi na sercu rozwój placówek handlowych i ich lepsze zaopatrzenie.



Mieczysław Bryła

Pracownik Zakładów Azotowych od 1917 roku. Po ukończeniu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej pełni szereg odpowiedzialnych funkcji w aparacie partyjnym. Od 1957 roku jest kierownikiem Działu Kadr i Szkolenia, aktywnie uczestniczy w życiu partyjnym i społeczno-gospodarczym.

— Jako przyszły radny chciałbym się zająć pilnymi sprawami osiedla „Za Torem”. Przede wszystkim budowa nawierzchni ulic, które w okre-

KPBEIP jako brygadziści zbrojarski. Wraz ze swą brygadą zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie za co otrzymał odznakę przodownika pracy. Za działalność społeczno-polityczną otrzymał w roku 1957 Srebrny Krzyż Zasługi. Jest członkiem PZPR, członkiem KZ, KPBEIP oraz I sekretarzem OOP.

— Gdybym został radnym chciałbym pracować w Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej. Interesuje mnie przede wszystkim budownictwo przemysłowe, chodzi mi o coraz lepszą jakość oddawanych do eksploatacji urządzeń i skracanie terminów ukończenia budów.

Jeżeli chodzi o budownictwo mieszkaniowe, to do najpilniejszych zadań zaliczam przyspieszenie oddania budowanego na Strusinie przy ulicy Dzierżyńskiego bloku mieszkalnego dla pracowników generalnego wykonawstwa oraz rozwój spółdzielczości mieszkaniowej.



Karol Bąk

Urodził się w 1903 roku w Komorowie w rodzinie chłopskiej. Był młodym chłopcem kiedy wstąpił w szeregi PPS — lewicy. Wywieziony przez Niemców do Pustkowa — ucieka i ukrywa się do końca okupacji. Członkiem PZPR jest od 1948 roku. Aktywny działacz gminnych spółdzielni, obecnie pełni funkcję prezesa Kółka Rolniczego w Tarnowie-Swierczkowie.

— Gdybym został radnym, to przede wszystkim będę usiłował pracować nad rozwojem spółdzielczości, nad rozszerzeniem zakresu jej działania. Poza tym chciałbym i nie tylko ja, ale na pewno więcej kandydatów, aby osiedle „Za Torem” zostało zgaszyczone i żeby wreszcie tamtejsze ulice otrzymały nową nawierzchnię.



Tadeusz Szopa

Od młodych lat był związany z organizacjami młodzieżowymi na wsi. Po zjed-

noczeniu zostaje członkiem PZPR i pracuje w aparacie partyjnym w komitetach powiatowych w Miechowie, a następnie w Dąbrowie Tarnowskiej. Od 1956 roku jest pracownikiem Zakładów Azotowych w Zakładzie Transportu, gdzie jest sekretarzem POP.

— Mam już opracowaną koncepcję poprawy usług handlowych. Chciałbym koniecznie, aby kobiety, które wychodzą z pracy po godzinie 15 też mogły zaopatrzyć się w niezbędne artykuły, których zwykle o tej porze w sklepach nie ma. Mam na myśli mięso, masło itp. Aby nie odchodziły od lad sklepowych z pustymi siatkami.

Jednym słowem starałbym się, aby handel spełniał należycie swe zadania i ułatwiał, a nie utrudniał życia.



Czesław Małek

Ma lat 35, z zawodu jest slusarzem, pracuje w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie. Od 1953 roku aktywny działacz partyjny. Jest członkiem plenum KZ PZPR, pierwszym sekretarzem OOP w Zakładach Mechanicznych i członkiem Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnowie.

— Spraw do załatwienia nie cierpiących zwłoki jest mnóstwo. Przede wszystkim starałbym się o poprawę komunikacji miejskiej, a tym samym o dogodniejsze warunki dojazdu do pracy. Ważna jest także sprawa naprawy ulic. Chciałbym także, aby wreszcie zniknęły z naszego miasta wszystkie rudery, a ich miejsce zajęły nowe bloki lub zieleńce.



Edward Urban

Działacz młodzieżowy. Pełnił między innymi funkcję sekretarza KZ ZMS. Do PZPR wstąpił w 1960 roku. Jest członkiem egzekutywy Komitetu Zakładowego oraz człon-

kiem Komitetu Powiatowego w Tarnowie. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMS.

— Jako radny starałbym się usilnie o możliwości większego zatrudnienia kobiet. Dobrze byłoby np. gdyby powstała na naszym terenie spółdzielnia galanterijnoskórzana, która zatrudniałaby wyłącznie kobiety. Baza surowcowa byłaby odpady tworzyw sztucznych, produkowanych w Tarnowskich Azotach, m. in. kaprolaktam i polichlorek winylu. Prócz tego, oczywiście problematyka młodzieżowa...



Roman Nagórzański

Pracuje już 13 lat w przychodni zakładowej jako jej kierownik. Równocześnie jest czynnym działaczem związkowym i partyjnym. Jest członkiem Komitetu Powiatowego. Obecnie pełni społeczną funkcję sekretarza POP Wydziału Zdrowia. Był również organizatorem Obwodowej Przychodni Przemysłowej.

— Głównym moim celem, jeśli zostaną wybrani radnym, będzie skoncentrowanie wysiłków na poprawę warunków ochrony zdrowia zarówno w samym zakładzie, jak również na terenie Tarnowa-Swierczkowa. Najważniejszym

zadaniem będzie poprawa opieki lekarskiej i stylu pracy Miejskiej Przychodni Obwodowej w Tarnowie.

Niezależnie od tego chciałbym zająć się ożywieniem działalności kulturalno-oświatowej naszego środowiska.

KARNECIK WYBORCZY

Zakończyło się sprawdzenie przez wyborców list wyłożonych do publicznego wglądu w lokalach obwodowych komisji wyborczych.

Początkowo przebiegało ono na naszym terenie niezbyt sprawnie, jednak dzięki aktywnej działalności członków komisji wyborczych oraz społecznej postawie obywateli prawie wszyscy uprawnieni do głosowania sprawdzili swoje nazwiska na listach. Za trzy tygodnie pójdziemy do urn wyborczych oddać swe głosy na kandydatów na posłów i radnych do rad narodowych. Jedni w swoich okręgach, drudzy (wyjeżdżający) w miejscu pobytu, w dniu 30 maja br.

Jeżeli więc ktoś w dniu wyborów będzie nieobecny w miejscu zamieszkania, już obecnie powinien wziąć w swojej radzie narodowej zaświadczenie stwierdzające jego prawo do głosowania. Będzie mu ono potrzebne przy oddaniu głosu w miejscu tymczasowego pobytu.

Obywatele wyjeżdżający za granicę w okresie wyborów, powinni także przed wyjazdem postarać się o odpowiednio zaświadczenie w radzie narodowej, gdyż polskie placówki dyplomatyczne za granicą utworzą obwody wyborcze. Podobne obwody zorganizowane zostaną również na polskich statkach przebywających w dniu 30 maja na morzu.

bw

Kampania wyborcza w pełni

Kandydaci na radnych na spotkaniu w „Azotach”

Kampania wyborcza wkroczyła w nowy etap. Rozpoczęły się środowiskowe spotkania z kandydatami na posłów i radnych. W dniu 6 maja br. w świetlicy zakładu budowy aparatury chemicznej doszło do spotkania załogi tarnowskich „Azotów” z kandydatami na radnych do WRN w Krakowie i MRN w Tarnowie. Wzięli w nim udział m. in. sekretarz KZ PZPR — tow. Roman Osuch, przewodniczący RZ tow. Stanisław Kurowski, przewodniczący Prez. MRN w Tarnowie tow. Józef Klose, sekretarz WK ZZ w Krakowie tow. Jan Krajca, kandydaci na radnych do MRN i licznie zebrana załoga.

Pracownicy kombinatu wysłuchali informacji kierownika zakładu leczniczo-zapobiegawczego lek. Romana Nagórzańskiego o aktualnej sytuacji gospodarczej, zapoznali się z perspektywicznymi planami i zamierzeniami regionu, a także planami okręgu krakowskiego przedstawionymi przez kandydata na radnego do WRN tow. Krajczego.

Duża frekwencja na spotkaniu oraz problemy poruszone w dyskusji dotyczące spraw inwestycyjnych, gospodarki komunalnej i służby zdrowia — świadczą najlepiej, że program FJN odpowiada wyborcom.

Tylko ścisły kontakt kandydatów FJN z wyborcami może zapewnić prawidłową działalność przyszłych rad narodowych i przyczynić się do rozwiązania niejednego trudnego problemu

Ro

Vademecum wyborcy

ARTYKUŁ 1 i punkt 1 ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych są prawie jednoznaczne: prawo wybierania ma każdy obywatel, który ukończył 18 lat życia, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie wyborczym, pochodzenie społeczne, zawód, i stan majątkowy.

BIERNE prawo wyborcze (tzn. być wybierającym) przysługuje w wyborach do Sejmu każdemu obywatelowi, który ukończył 21 lat, a do rad narodowych po ukończeniu 18 lat.

CZYNNE prawo wyborcze (prawo wybierania) jest powszechne i równe. Każdemu z wyborców przysługuje oddanie jednego głosu.

DZIEŃ wyborów do Sejmu i rad narodowych ustala każdorazowo Rada Państwa nie później niż na miesiąc przed upływem terminu poprzedniej kadencji. W tym

roku dniem wyborów będzie dzień 30 maja. Według ordynacji wyborczej musi to być dzień uznany ustawowo za wolny od pracy.

ELEKTOR, to łacińska nazwa wyborcy. Do godności elektora w dawnych czasach dopuszczani byli ludzie o bardzo mocnych pozycjach w swoim kraju. Elektorzy wybierali królów, cesarzy. Potem godność ta będąca przywilejem nielicznych została zniesiona. Dziś prawo wyboru w naszym państwie — jak wiemy — przysługuje wszystkim.

FRONT Jedności Narodu jest ideowo polityczną platformą zespolecia wszystkich patriotycznych sił narodu. Główny trzon Frontu Jedności Narodu stanowi sojusz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. FJN wysuwa wspólne listy kandydatów na posłów i radnych.

GŁOSOWANIE jest bezpośrednie i tajne. Każdy wyborca winien osobiście oddać głos w swoim lokalu wyborczym. Nikt nie ma prawa ingerować w czynność głosowania i nie może żądać od wyborcy ujawnienia na kogo głosuje.

(cdn)

Lepsze drogi — wygodniejszy dojazd do pracy

Zawarty w tytule truizm posiada szczególne znaczenie dla tarnowskich „Azotów”. Codzienny dowóz wielu setek pracowników do zakładu z sąsiednich powiatów jest uwarunkowany stanem dróg. Dobre drogi — to sprawny przewóz ludzi i dłuższa eksploatacja taboru samochodowego. Warto więc się pokusić o zbilansowanie tego, co uczyniono w zakresie budownictwa dróg i mostów.

Problem ten leży w gestii Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych i Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych, a także Miejskiej Służby Drogowej. Powołany 12 lat temu REDP może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Przedsiębiorstwo zajmuje się utrzymaniem oraz budową państwowych dróg i mostów na obszarze powiatów: tarnowskiego, dąbrowskiego i części brzeskiego. Początkowo tereny te były pozbawione dróg o nawierzchni ulepszonej, wyjątek stanowiła tylko droga Kraków — Rzeszów, natomiast stałych mostów rejon posiadał zaledwie trzy. Dzisiaj ponad połowa dróg ma trwałą nawierzchnię. Zia-

godzenie zakrętów i wzniesień, zwiększenie szerokości i ulepszenie nawierzchni wpłynęło na wzrost bezpieczeństwa drogowego. Rosnąca ilość pojazdów mechanicznych, ich prędkość i ciężar pociągały za sobą dalszą modernizację ciągów dróg. W latach 1961 — 1964 rejon przebudował 117 km dróg, w tym ważne ekonomiczne odcinki: Tarnów — Dąbrowa Tarnowska, Tarnów — Szczepanowice, Tarnów — Ryglice i Tuchów — Cieków. W celu zapewnienia właściwego wykorzystania dróg wzniesiono 23 mosty. Chociaż REDP zmechanizował większość prac i przechodzi na tańsze procesy technologiczne, to koszt 1 km

przebudowanej drogi jest nadal wysoki.

Wynosi on w terenie płaskim przeszło 1 mln. zł, a w okolicach Tuchowa czy Cieków od 2 do 3 mln. zł. Mimo szerokiej dotacji państwa jest jeszcze dużo do zrobienia na naszych drogach. Rocznie tarnowscy drogowcy remontują 20 km dróg i oddają 6 do 8 nowych mostów żelbetonowych. Niemalże znaczenie dla „Azotów” mają drogi w samym Tarnowie, zwłaszcza, że powierzchnia miasta jest dość rozległa. Doceniają ten fakt ojcowie grodu, którzy wydają rocznie 8 mln. zł na konserwację dróg.

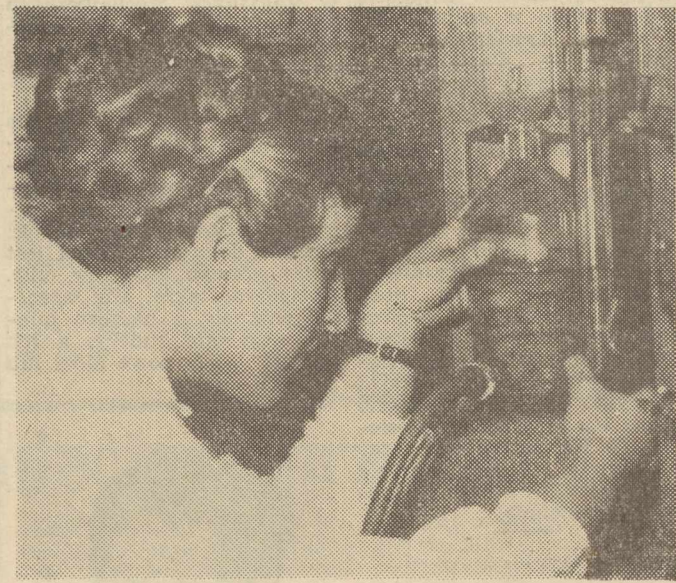
Ze środków MRN i Zakładów Azotowych przebudowano szereg ulic, co poważnie wpłynęło na udogodnienia komunikacyjne między Świerczkowem a innymi dzielnicami. Optymistyczny prognozyk niosą najbliższe lata, kiedy to zmodernizowane zostaną ulice Dzierżyńskiego, Krakowska, Nowodąbrowska.

Wszelkie drogi zarówno państwowe, jak miejskie i lokalne wiele ucierniały podczas ostatniej zimy. Na nawierzchni potworzyły się przełomy czyli wyrzuczenia, które utrudniały przejazd. Usunięcie zniszczeń pochłonie miliony złotych. Wysiłek drogowców idą w kierunku jak najszybszej likwidacji przełomów, co przyczyni się do ułatwienia dowozu pracowników do kombinatu.

Z. Koper

ANNA KNAPIK z grupy katalizatorów w czasie wykonywania analizy.

Foto: St. Chabior



#ZSALI
SADOWE!

Adam Proszowski i Adolf Szczepański ze Skrzyszowa byli kolegami od wielu lat. Mieszkali niedaleko siebie, mogli więc widywać się codziennie najczęściej po południu — po powrocie z pracy, gdyż obaj pracowali. Dziewiętnastoletni chłopcy zwykle mają masę różnych zainteresowań. Zajmują się sportem, majsterkowaniem, literaturą, filmem itp.

Adam i Adolf tym się wyróżniali wśród swych rówieśników, że nie mieli skonkretyzowanych zainteresowań. Lubili natomiast mieć dużo pieniędzy i szeroki gest w ich wydawaniu. A że nie byli fachowcami zarabiali więc niewiele. Pieniądzy im stałe brakowało. Toteż w jesieni 1964 r. postanowili zdobyć pieniądze w inny „łatwiejszy” sposób. Niedługo po tym z ulic i placów miasta zaczęły zniknąć w tajemniczy sposób pozostawione na chwilę przez właścicieli rowery i motocykle.

W listopadzie ub. roku w godzinach nocnych dokonano włamań do kiosków w Zala-

sowej i Wąlkach, skąd zabrano pewną ilość towarów. Na początku grudnia dokonano włamań do mieszkania ob. Z.P. skąd zabrano 350 dolarów i kilka tysięcy złotych. Łącznie na przestrzeni dwóch miesięcy dokonano kilkunastu kradzieży, w tym większych kradzieży.

ZŁODZIEJE

Funkcjonariusze tarnowskiej służby kryminalnej zgromadzili wszystkie akta tych spraw, na podstawie pewnych charakterystycznych szczegółów, doszli do wniosku, że jest to jedna banda i że przestępcy rekrutują się niewątpliwie spośród młodzieży.

W drodze żmudnych dochodzeń ustalono, że sprawcami tych kradzieży są Proszowski i Szczepański. W połowie grudnia, a więc dwa miesiące po rozpoczęciu przestępczej działalności Proszowski, Szczepański oraz czterech ich pomocników znaleźli się w areszcie. Wyjaśnienia ich składane zarówno w czasie śledztwa, jak i na rozprawie wskazywały na niemal całkowitą demoralizację tych młodych ludzi. Byli cynicy, zupełnie opanowani, a okoliczności dokonywania poszczególnych

przestępstw opisywali beznamiętnie i drobniogłowo tak, jakby mówili na temat co poprzedniego dnia jedli na śniadanie.

Po zakończeniu przewodu sądowego również bezbarwnym głosem prosili o niski wymiar kary. Sąd jednakże prób tych nie uwzględnił i

skazał A. Proszowskiego i A. Szczepańskiego na kary po czterech latach więzienia i 5.000 zł. grzywny. Ponadto pozbawił ich na 5 lat praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Pozostałym oskarżonym wymierzono kary w granicach do jednego roku pozbawienia wolności.

Wyrok zapadł! Oskarżeni przebywają w więzieniu, ale sprawy tej w sensie społecznym nie można uważać za załatwioną. Statystyki kryminalne tarnowskiego sądu notują zbyt dużo spraw „młodzieżowych”.

Na łamach naszego czasopisma relacjonujemy w ciągu ostatnich 12 miesięcy już trzecią tego rodzaju sprawę. We wszystkich tych przypad-

kach do przestępstw na pewno nie doszłoby, gdyby odpowiedzialnie osoby wypełniły należące obowiązki wychowawcze i opiekuńcze w stosunku do dojrziałych formalnie tylko ludzi.

W opisaną dziś sprawę ujawniono, że rodzice młodocianych przestępców nie interesowali się gdzie oni przebywają i co robią, choć często nie wracali na noc do swoich domów.

Oczywista jest więc rzecz, że ponoszą oni moralną odpowiedzialność za stwarzanie warunków, w których ich dzieci mogły dokonać przestępstw. Młodocianie przestępcy pozostawali również poza sferą oddziaływania młodzieżowych organizacji społecznych i kulturalnych.

Z tych względów ponawiamy apel do ZMS i ZMW o zajęcie się tzw. trudną młodzieżą, do której argumenty rówieśników mogą trafić lepiej niż ludzi starszych.

Ponawiamy również apel do rodziców i opiekunów, by w swoim własnym interesie więcej czasu poświęcali na kontrolę poczyną swych podopiecznych.

A innym młodym ludziom, którzy w lekki sposób chcieliby zdobywać pieniądze cóż można by powiedzieć? Chyba tylko to, że nie ma przestępstw doskonałych. Każde w końcu wyjdzie na jaw.

OBSERWATOR



Bolków — zamek piastowski.

MARNOTRAWCY

Przy porządkowaniu osiedla w Świerczkowie natrafiono na skarb! Nie prywatny, nie państwowy i to nie z odległej epoki. Znalezione po prostu leżące tu i ówdzie belki stropowe — własność DBOR-u.

Mieszkańcy stanęli przed dylematem — zakopać dla

potomnych, czy udostępnić w celach reklamy działalności tego przedsiębiorstwa? I jak w tym miejscu zbudować np. piaskownicę? Czy nie zostanie

Z DBOR-u

uszkodzony spychacz niwelujący teren? Ostatnio stropami zainteresowali się działkowcy. A może by zainteresować tym prokuratora?

Rady... spod lady

Tak proszę pań — my prze-rabiamy, szyjemy modne nowe kreacje wiosenno-letnie, a tu pogoda jak na złość nie ustala się, a właściwie to jest stale zimno! Chodźmy więc nadal przeważnie w płaszczach ortalionowych lub jesienno-wiosennych. A kalendarz wskazuje już maj. Może się zdarzyć, że prosto z wiosennych płaszczy wejdziemy w letnie suknie. Czas więc odbyć spacer po sklepach za odpowiednim materiałem. O-

statnio były w Tarnowie sadyby o dość ciekawych wzorach. Przy odrobinie szczęścia, można czasem nabyć coś gotowego nadającego się do noszenia. Przy ulicy Krakowskiej w „Nastolatce” są przyjemne sportowe sukienki z jednokolorowej popeliny wykończone również popeliną w pionowe paski co tworzy bardzo efektowną całość.

Kobiety i dziewczęta, które najlepiej czują się w spodniach i bluzce, mają duże pole do popisu i fantazji. Gwoździem sezonu będzie bluzka o koszulowym kroju z wydłużonymi końcami kołnierzyka, przy piętach na małe guziczki, rękawy ujęte w mankiet.

Są to bluzki przypominające krojem koszule kowbojskie. Najlepiej, gdy bluzka uszyta jest z materiału w małe kwiatki lub w pionowe dość szerokie paski. Ciekawie wygląda taka „westernowa” bluzka z cienkim szalikiem pod szyją.

EMES

Woda w y ż e j!

„Woda wyżej” — oto wiosenny sen mieszkańców osiedla. Wszyscy marzą we śnie (i na jawie) o tym, aby wreszcie dotarła do najwyższych (słownie: drugich i trzecich) kondygnacji naszych bloków.

Sen mara..., a tymczasem woda jest potrzebna do gotowania, mycia, spłukiwania... itd, itd. Jakóż nie może czy nie chce zrozumieć tego dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Tarnowie.

Na zebraniu Komitetu Blokowego co śmielsi mieszkańcy proponowali — wiercecie studzien obok bloków — pytanie tylko czy się dokopią do wody? I jakie studnie są ostatnio modne w architekturze osiedli? Z kolowrotem czy z żurawiem?

Różne były hodowle...

...ale rzadko spotykana wy-legarnia much, szczurów i wielu innych nosicieli bakterii mieści się przy hodowli trzody chlewnej znajdującej się w pobliżu hotelu. Proponujemy przedstawicielom Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i architektowi miejskiemu spacer we dwoje w pobliże tej hodowli.

Bądźmy gospodarzami!

Wiosna skłoniła nas do złożenia wizyty w ogrodach naszych zakładów, gdzie wre gorączkowa praca przy przygotowywaniu rozsąd, sadzonek itd. W inspekcjach i cieplarniach zielono bardziej wiosennie niż na dworze. Zasadniczym celem dla ogrodów w tym roku jest przygotowanie dla całego przedsiębiorstwa kwiatów doniczkowych gwoli udekorowania nie zawsze miłych dla oka hal fabrycznych czy pokoi biurowych. Ilość kwiatów, które zabiorą z ogrodów poszczególne zakłady idzie w tysiące sztuk. Poza tym przygotowuje się kwiaty dla upiększenia kwietników czy to w przedsiębiorstwie, czy w parku, czy też na terenie osiedla. Jednym słowem ogrody toną w tej chwili w powodzi kwiatów.

„Naszą największą troską — mówi nadmistrz sekcji zagospodarowania terenów Aleksander Piękoś — jest utrzymanie estetycznego wyglądu przedsiębiorstwa. Trzeba przynajmniej, że w tym roku dzięki podjętym zobowiązaniom poszczególne zakłady zrobiły wiele w swoim najbliższym otoczeniu. My natomiast dostarczamy sadzonek, drzewek, krzewów i nasion traw, których rozwieźliśmy już wiele ton. Efekty naszej pracy na terenie przedsiębiorstwa uidać dość długo, nieestetyczny zakładek w parku i na osiedlu mieszkańców, a szczególnie młodzież i dzieci niszczą wszystko to co zrobimy w zastraszającym tempie. Dla przykładu podam, że z ławek ustawionych w poprzednim roku w parku niecałe 50 proc. nadaje się jeszcze do użytku. Tablice są poprzewracane, poobijane, to samo dzieje się z koszarami na śmieci. Z dwunastu wieściorek pozostały już tylko dwie. Inne padły ofiarą młodocianych młotów. Stan ten jest w jakimś stopniu wynikiem braku opiekunów w parku, dozorców, którzy zapobiegłyby tym chuligańskim wyczynom. Koszt zatrudnienia jednego czy dwu dozorców będzie niewspółmiernie mniejszy od strat, jakie ponosimy na skutek nagminnego niszczenia sprzętu. Dla przykładu podam, że jedna tylko ławka kosztuje 720 złotych”.

Podobna sytuacja ma miejsce na osiedlu mieszkaniowym, gdzie bardzo krótko utrzymują się posadzone drzewka czy krzewy. Gdzie tak samo przewracają się tablice i kosze, gdzie też niszczy się ławki. Warto chyba pomyśleć o ustaleniu kar na młodocianych wandalach lub ich rodziców. Może ten sposób pomoże.

Wysiłek ludzi, którzy pracują nad estetycznym wyglądem Tarnowa — Świerczkowa idzie jak z tego wiadać bardzo często na marne. Zieleni tak potrzebna z wielu przeciwieństwem ginie pod naszymi butami, na naszych oczach łamie się drzewka i ławki. Zwróćmy na to uwagę. Stańmy się po trochu gospodarzami nie tylko we własnym mieszkaniu, ale i obok niego. Bądźmy gospodarzami w domu, zakładzie i nawet na ulicy. Dla własnego dobra.

S-ko

Pracujemy trochę w ciemno...

W związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy oraz zbliżającym się Dniem Działacza Kultury zwrócił się do kierownika Zakładowego Domu Kultury Jerzego Szawicy z prośbą o odpowiedź na kilka pytań:

REDAKCJA: Dom Kultury — jedyna w Tarnowie-Swierczkowie placówka kulturalna — jest bardzo bliski wszystkim chyba mieszkańcom osiedla, dlatego nie od rzeczy

będzie króciutkie zapoznanie ich z aktualnymi problemami i trudnościami, z którymi boryka się kierownictwo ZDK.

KIEROWNIK: Zasadniczą trudnością w programowaniu pracy naszego Domu Kultury jest minimalne rozpoznanie potrzeb środowiska w tej dziedzinie. Nie spotykamy się niestety ze zgłoszeniami potrzeb pracowników przedsiębiorstw i mieszkańców osiedla, które mogłyby w jakiś sposób kierunkować naszą pracę.

R: Co jest przyczyną takiego właśnie stanu rzeczy?

K: Przyczyny są dwie, jedna dla mnie najbardziej przykra i trudna do wytłumaczenia to małe zainteresowanie środowiska naszą pracą, nie mówiąc już o jakiejś pomocy, a druga, to niestety niemożność zakładowego aktywności kulturalnego, który powinien być jakimś łącznikiem między pracownikami a Domem Kultury, a w zasadzie nim nie jest.

R: Gdzie zatem jest rada kultury?

K: Rada kultury jest, ale jej działalność wskutek wielu przyczyn, o których jej członkowie sami najlepiej by opowiedzieli, sprowadza się jedynie do akceptacji przedłożonych przez nas planów pracy. Naszym marzeniem jest stworzenie środowiskowej rady kultury składającej się z przedstawicieli wszystkich organizacji i przedstawicieli wszystkich grup naszego społeczeństwa, którzy zajęliby się pracą koncepcyjną tzn. programowaniem działania domu kultury, a także przy pomocy socjologa, jeśli to oczywiście możliwe, naukową analizę potrzeb środowiska.

R: Czy taka właśnie rada kultury, o której pan mówił i mający powstać nowy obywatelski dom kultury będą w jakimś stanie mogły zlikwidować albo polepszyć ową przedstawioną nam sytuację?

K: Jeśli dodamy do tego jeszcze odpowiednią kadre etatowych pracowników domu kultury z odpowiednimi kwalifikacjami — obecnie to też kłopot — sądzę że sytuacja się poprawi.

R: Jak z tego widać istnieje jakaś hermetyczność naszego środowiska, a w szczególności pewnych jego grup nie sprzyjająca, a nawet utrudniająca pracę na polu kultury. Jest chyba jeszcze jeden mankament mianowicie brak jakichkolwiek instytucji towarzyszących, że nie powiem konkurencyjnych, takich jak Dom Książki, porządne kino czy klub nie będących filiami domu kultury.

K: Na pewno tak!

R: Dziękuję za rozmowę. Narzekania na forum publicznym mają to do siebie, że mogą coś na lepsze zmienić, czego z całego serca Panu i innym działaczom kulturalnym naszego środowiska życzymy. Rozmawiał S-ko

List do redakcji

Książka — artykuł pierwszej potrzeby

Sumnie obchodzone Dni Oświaty, Książki i Prasy na nic się nie zdadzą, jeśli nie zostaną stworzone rzeczywiste warunki do korzystania z takich to podstawowych dóbr kulturalnych, jakim jest np. książka. Chlubimy się osiągnięciami kulturalnymi, ilością zespołów amatorskich, nawet zorganizowaliśmy osiedlowy klub książki i prasy, a tymczasem księgarnia w naszej dzielnicy od lat mieści się w lokalu, którego powstydziłaby się — nie ubliżając — gminna spółdzielnia na głębokiej wsi. Zlokalizowana na uboczu, przy mało uczęszczanej drodze nie zachęca do odwiedzania ani swymi witrynami, ani zestawem książek, które oferuje do sprzedaży.

Uważam, że czas już najwyższy by osiedle nasze — spore przecież skupisko inteligencji technicznej, robotników i młodzieży uczącej się otrzymało księgarnię odpowiadającą potrzebom i zainteresowaniom miejscowego środowiska, zlokalizowaną w centrum, w pobliżu bramy głównej zakładów. Księgarnia odpowiadająca potrzebom, to znaczy posiadająca odpowiednio rozbudowany dział literatury technicznej, encyklopedyczny, słownikowy także w językach obcych.

W związku z tym, że — jak słyszałem — w żadnym z budowanych obecnie pawilonów handlowych lokalu dla księgarni nie przewiduje się, proponuję albo istniejący klub książki i prasy, po jego rozbudowie przeznaczyć na ten cel względnie spowodować wybudowanie specjalnego pawilonu „Domu Książki” (widziałem taki, bardzo efektowny, w Iwoniczu) w pobliżu ulicy Czerwonych Kłonów. Nie trzeba chyba udowadniać, jak pilna jest ta sprawa. Książka w naszym środowisku jest artykułem pierwszej potrzeby. Trudno by po artykule pierwszej potrzeby jeździć kilka (Tarnów) względnie kilkadziesiąt kilometrów (Kraków).

inż. Władysław K.

Polecamy do przeczytania:

R. KOLMAN — MECHANICZNE WZMACNIANIE POWIERZCHNI CZĘŚCI MASZYN. Warszawa 1965, str. 168, rys. 127, tabl. 17. Cena 17 zł. Z serii „Nowa technika”, zeszyt 51.

W książce przedstawiono stan wiedzy o wpływie jakości powierzchni na trwałość części maszyn z określeniem roli nierówności powierzchni i stanu warstwy wierzchniej. Podano charakterystykę metod wzmocnienia powierzchni, klasyfikację metod wzmocnienia mechanicznego oraz specyfikę obróbki przez nagniatanie. Omówiono podstawy fizyczne i zjawiska zachodzące w poszczególnych procesach wzmocnienia, stosowane narzędzia, obrabiarki i warunki obróbki oraz korzyści ich zastosowania. Przeznaczona dla techników, inżynierów i studentów wydziałów mechanicznych wyższych szkół technicznych.

S. WOLSZCZAK — AMATORSKIE ODBIORNIKI TRANZYSTOROWE. Wyd. 4 rozszerzone, Warszawa 1965, str. 144, rys. 102, tabl. 15, cena 15 zł.

W książce podano zasady samodzielnego konstruowania miniaturowych tranzystorowych odbiorników radiowych. Omówiono szczegóły konstrukcji zarówno prostych odbiorników jednoobwodowych, jak i nowoczesnych superheterodynowych produkcji krajowej i zagranicznej. Czwarte wydanie rozszerzone opisami odbiorników tranzystorowych — „Migot”, „Tramp”, „Koliber 2” oraz „Boy's Radio”. Szereg tabel zawiera wykaz odpowiedników tranzystorów krajowych i zagranicznych powszechnie stosowanych w odbiornikach.

Przeznaczona dla wszystkich radioamatorów oraz radio-techników.

ZOSTAŃ HONOROWYM DAWCĄ KRWI

KONKURSI!

„Jakie tytuły utworów są w tym opowiadaniu?”

Poniżej zamieszczamy konkursowy tekst.

Anna Karenina podeszła do okna. Przed nią rozciągał się widok na wspaniały sad, za którym srebrzył się cichy Don. Na zakręcie rzeki pojawił się samotny, biały żagiel. To wracał syn rybaka. Stepowe słońce paliło nieśmiertelnie, stada na drogach wzbijały obłoki kurzu.

Będzie burza — leniwie pomyślała Anna, zamknęła okno i siadła w głębokim fotelu. Jej myśl popłynęła w dalekie lata wojny, kiedy po raz pierwszy powiedziała kochanemu i kiedy ukończyła po pożegnaniu z ukochanym — wujaszek Wania przywiózł straszną wiadomość. Timur i jego drużyna pole-

gli w okopach Stalingradu. Od tego momentu czas stanął w miejscu, popłynęły szare, monotonne dni i noce. Życie wśród ludzi stało się nieznośne. Prawdziwa droga przez mękę... Do pokoju cicho weszła matka — Aniu, rozchmurzył się — powiedziała. Zapomnij o tym co było. Ciężki bywa czasami los człowieka. Ale życie płynie, nie możemy żyć ciągle jak martwe dusze. Zadręczył cię samotność. Przyszli właśnie bracia Karamazow. Wieczorem będą państwo Gołowlewowie i młodzi Żurbinowie. Wiesz, że interesuje się tobą Sierioża. Bądź dla niego uprzejma. Trzeba przecież żyć. Trzeba sobie powiedzieć pełnym głosem: czasie, naprzód! — „Dobrze — ze smutkiem powiedziała Anna.

W tekście niniejszego opowiadania zawarty jest 27 tytułów utworów literackich autorów rosyjskich i radzieckich.

Za trafne odszukanie tych tytułów i dopisanie autorów przeznaczamy nagrody do rozlosowania: album Wit Stwosza oraz pięć wartościowych książek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem: Biblioteka Domu Kultury — Zakłady Azotowe Tarnów lub redakcji „Tarnowskich Azotów”.



W ramach obchodów 20 rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i Brzezince, ogłoszony został wśród młodzieży tarnowskiej konkurs plastyczny pod nazwą „Oświęcim w moich oczach”. Organizatorem konkursu były zarządy powiatowe ZMS i ZBoWiD w Tarnowie.

Celem konkursu było przybliżenie młodzieży zagadnień polityki eksterminacyjnej stosowanej przez hitlerowców w obozach zagłady w okresie okupacji i dania możliwości wypowiedzenia się na ten temat. Młodzież w odbytej niedawno sesji naukowej szkół tarnowskich poświęconej temu samemu tematowi dała wyraz swemu oburzeniu, wyrażając w sposób jasny i stanowczy, że nie ma miejsca na milczenie przed dziełami zbrodni hitlerowskiej. W tym celu organizatorzy konkursu byli wspólnym okrzy-

Pozytywny bilans konkursu

kiem młodzieży „Nie! Nie zgadzamy się i nie zapomnimy nigdy...”

Na konkurs, który trwał od lutego do 15 kwietnia wpłynęło 197 prac nadesłanych przez młodych robotników, uczniów szkół średnich i podstawowych. Po dokonaniu przeglądu i analizy wszystkich prac jury postanowiło:

● w dziedzinie rzeźby przyznać I nagrodę pracy oznaczonej godłem „Czterdzieści cztery”, której autorem jest uczeń Państwowego Liceum Techniki Plastycznej Czesław Rzepka.

● w dziedzinie grafiki dwie równorzędne nagrody przyznać cyklowi prac oznaczonych godłami „ak 65” i „1965”, których autorem okazał się również uczeń PLTP Adam Karpiński.

● w dziedzinie malarstwa I nagrodę przyznać autorowi dwóch prac oznaczonych godłem „P-3208” Władysławowi Boguszowi z Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących.

● w dziedzinie plakatu I nagrodę przyznać za pracę o-

znaczoną godłem „Ista”, której autorką okazała się uczennica IV Liceum Ogólnokształcącego Danuta Wilk. Dwie drugie równorzędne nagrody w tej samej dziedzinie przyznano Emilowi Sawczakowi za pracę oznaczoną godłem „Grzmiący” i Stefanowi Szawicy za pracę oznaczoną godłem „Kaja”.

Ponadto jury konkursu przyznało nagrodę specjalną dla najlepszej pracy w grupie prac ze szkół podstawowych. Autorem jej jest 8-letni Marek Domagała ze Szkoły Podstawowej nr 16.

Oczywiście w każdej z wyżej podanych dziedzin przyznano wiele wyróżnień.

Poziom artystyczny nadesłanych przez młodzież prac należy naszym zdaniem ocenić jako nadspodziewanie dobry. Konkurs spełnił pokładane w nim nadzieje i jeszcze raz potwierdził, że w Tarnowie rzeczywiście istnieje mocne środowisko plastyczne i jego perspektywy przyszłościowe są pomyślne.

Wyróżnione prace konkursowe zostaną wystawione w salach BWA dopiero w czerwcu bieżącego roku. Wystawa ta zostanie zorganizowana przez ZP ZBoWiD w związku z XX rocznicą wyjazdu z Tarnowa pierwszego transportu więźniów do Oświęcimia. Wystawa, na którą organizatorzy każą nam aż tak długo czekać, spotka się na pewno z żywym zainteresowaniem społeczeństwa naszego miasta. Sądzi- my, że poziom prac kwalifikuje ją do pokazania w innych miastach.

REDAKCJA

MAJOWE DNI

Doroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy — inaugurowane tuż po obchodach Święta Pracy — stały się już tradycyjnym elementem wiosennego okresu, nieodzownym atrybutem polskiego maja.

W bieżącym roku majowe obchody spod znaku oświaty, książki i prasy nabierają specjalnego charakteru, a to ze względu na tło polityczne i społeczne: przypadają na okres 20-lecia zakończenia wojny, której barbarzyńskie skutki do dziś odczuwamy, na okres intensywnie prowadzonej kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Idea pokojowego rozwoju i idea mądrej władzy ludowej, która rozumie, że bez stałego rozwoju oświaty i kultury nie ma postępu przyswajającego tegorocznym obchodom „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

Ten rocznicowo-święteczny charakter „Dni” skłania do podsumowań i refleksji na temat czy wszystkie formy dotychczasowych obchodów są właściwe i skuteczne.

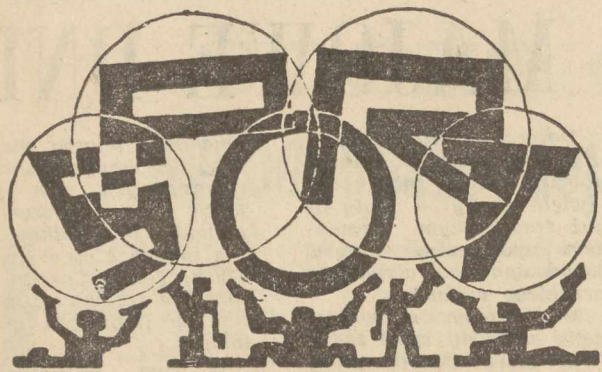
Wciąż jeszcze bowiem „Dni” są okresem zmasowanej inwazji różnorodnych imprez na wyjątkowo niechętnie do ich odbioru usposobionego widza czy

sluchacza. Wiosna, maj będący dla jednych okresem intensywnych prac polowych (mowa oczywiście, głównie o działkowcach), dla innych czasem pierwszych, pełnych, uroku spacerów, nie sprzyja uczestnictwu w imprezach oświatowych.

W tym wszystkoinizmie oświatowo — kulturalnym ginie jakiś świeży i mocny akcent, jakim winny charakteryzować się „Dni”. Co gorsze ginie to co jest ich najistotniejszą treścią, a mianowicie trwałość, jaką winny pozostawiać w świadomości mieszkańców danego terenu.

Dlatego też proponujemy i poddajemy pod rozwagę działaczom i kierownikom ZDK: każdorazowo obchody „Dni Oświaty, Książki i Prasy” skoncentrować na jakimś problemie (np. pomoc dla terenowych placówek KO czy estetyka życia mieszkańców osiedla).

Można też np. przystąpić do starań o zorganizowanie zakładowego muzeum i zaprowadzenie kroniki zakładów. Wstyd trochę, że tak mało dbamy o utrwalenie olbrzymiego wysiłku, a niekiedy prawdziwego bohaterstwa pracy tysięcy pracowników, że tak mało szanujemy naszą pracę pozwalając, by bezlitosny czas pograżał wszystko w zapomnieniu.



To był trudny wyścig kolarski

Szczepan Kaszowski (Cracovia) i Hutnik N. H. zdobywcami pucharów redakcji „Tarnowskich Azotów“

KRAKOWIANIE WYPRZEDZILI TARNOWIAN

Po raz pierwszy na terenie Tarnowa-Swierczkowa w ramach obchodu święta 1 Maja został zorganizowany uliczny wyścig kolarski o puchar przechodni Redakcji „Tarnowskich Azotów”. W imprezie udział wzięło 51 kolarzy z Krakowa, Okocimia, Dębicy i Tarnowa.

Dla zawodników z licencją czwartą wyścig rozegrany został na dystansie 25 km. Najlepszymi w tej kategorii okazali się: Stanisław Socha, Wojciech Soczyński (obaj z Hutnika Nowa Huta) przed Marianem Tarczoniem (Unia Tarnów).

Zawodnicy z licencją trzecią i drugą zgodnie z regulaminem zawodów przejechali 25 okrążeń ulicami Swierczkowa o łącznej długości 60 km.

A oto oficjalne wyniki wyścigu:

LICENCJA TRZECIA

1. Szczepan Kaszowski (Cracovia), 2. Bogdan Koroszewski (Hutnik NH), 3. Zdzisław Bocheński (Unia Tarnów). Czas pierwszej trójki 1.32.00 godz.

LICENCJA DRUGA

1. Jerzy Kupczak (Cracovia), 2. Zdzisław Bączalski (Korona Kraków), 3. Andrzej Sioński (Korona Kraków).

Wyścig jak sami kolarze po ukończeniu zawodów zgodnie stwierdzili był wyjątkowo trudny ze względu na dużą ilość ostrych wiraży i znajdujący się na jezdni piasek.

Na ogólną ilość startujących 51 kolarzy, wyścig ukończyło tylko 36 zawodników. Nie obeszło się bez kraks, na szczęście nie groźnych. Prawdziwym bohaterem i najaktywniejszym kolarzem wyścigu był świetnie dysponowany Zdzisław Bączalski, który przez 8 okrążeń (od 14 do 21) miał zdecydowaną dochodzącą do 30 m przewagę nad głównym peletonem.

Niestety zawodnikowi temu nie dopisało szczęście i prawdopodobnie kondycja w wyniku czego czołówka doścignęła uciekiniera i, w końcowym rozrachunku musiał zadowolić się drugą pozycją, otrzymując jednak najwięcej braw za piękną jazdę.

Drużynowo zwyciężył Hutnik Nowa Huta przed Unią Tarnów i Cracovią Kraków.

Sędzią głównym wyścigu był p. Karol Janik z Krakowa, który podczas miłej uroczystości wręczenia nagród najlepszym kolarzom powiedział: słowa uznania należą się przede wszystkim organizatorom wyścigu, którzy nie szczędzili wysiłku w przygotowanie imprezy, która została przeprowadzona wzorowo i bez zastrzeżeń. Mam nadzieję, że wasza impreza wejdzie na stałe do ogólnopolskiego kolarskiego kalendarza imprez co z kolei zapewni udział członków kadry narodowej. Wręczenia upominków i pucharu przechodniego dokonał redaktor naczelny „TA” Eugeniusz Głomb.

Warto podkreślić, że cała trasa była doskonale zabezpieczona przez miejscowych funkcjonariuszy MO, jak również członków ORMO, którym tą drogą składamy serdeczne podziękowanie. Sprawną organizacją imprezy spoczywała w rękach Leopolda Kolewskiego, Adama Dmochowskiego i Feliksa Samela.

Roman Osuch



Przed startem do wyścigu o puchar redakcji „Tarnowskich Azotów”.

Foto: St. Chabior

Podśluchane...

... Benedykt Bogdanowicz — żuźlowiec „Unii” po przebytej przewlekłej chorobie na żółtaczkę wznowił treningi z myślą o zasileniu swojej drużyny jeszcze w tym miesiącu.

... Piłkarz „Unii” Wacław NOŃSKI już w przyszłym miesiącu opuszcza Tarnów z zamiarem przeniesienia się na stałe do Szczecina.

... Sekcja żużlowa „Unii” na podstawie rozdzielnika ZG PZM-ot otrzymała z przydziału po raz pierwszy motocykl produkcji CSRS „ESO”.

DETEKTYW



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) przyrząd do obserwacji ciał niebieskich, 7) polny kwiat, 9) sady boże, 11) zwierzę z tundry, 13) jaja ryb, 15) zapach, 17) symbol pierw. chem. l. at. 99, 19) Armia Krajowa, 20) okres, czasu, 21) rosyjskie „tak”, 22) na kwiaty, 24) lewy dopływ Wołgi, 26) symbol pierw. chem. l. at. 68, 27) gatunek piwa angielskiego, 29) rzeka w Polsce, 31) ptak zamieszkujący Ocean Lodowaty, 32) imię męskie, 33) w mit. grec. żona króla Teb, 35) okrzyk bólu, 36) siostra Aminy w „Ojcu Zadziurionych”, 37) mianownik zwierząt, rzeczy, 39) np. Ren, Dunaj, Jenisiej, 41) Stal. NRF, 42) żeński organ rozrodczy u zarodników roślin wyższych.

PIONOWO: 1) mały, szybki okręt wojenny, 2) rzeka w ZSRR, 3) jeden z największych tragediopisarzy ateńskich, 4) w ciastku lub do smarowania, 5) rzeka w Polsce, 6) dziecinne „do widzenia”, 7) część aparatu telefonicznego zawierająca mikrofon i słuchawkę we wspólnej obudowie, 8) lewy dopływ Renu w Szwajcarii, 10) symbol pierw. chem. l. at. 3, 12) rep. w pd.-zach. Azji, 14) nie pisze, nie czyta, 16) nie założenie, 18) rodzaj sieci, 23) rzeka w pol. Afryce, 25) w mit. gr. bóg miłości, syn Aresa i Afrodyty, 28) nie nauka, 30) symbol pierw. chem. l. at. 28, 34) rzeka w USA, dopływ Mississippi, 35) „Organizacja Zjednoczonych Narodów”, 38) rzeka w Azji, 39) Roman Nicki ma na piórniku, 40) symbol pierw. chem. l. at. 36.

„And”

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 20 maja 1965 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci worka turystycznego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 8/39

POZIOMO: 1) antyk, 4) cewka, 7) Ajadach, 8) adamsyt, 10) teza, 11) Arago, 12) amon, 15) kerafer, 16) Jupiter, 17) Andorra, 20) abor-daż, 23) cena, 24) Abbot, 25) Afar, 28) acrilan, 29) abrazja, 30) trasa, 31) epoda.

PIONOWO: 1) akuszer, 2) tran, 3) koher, 4) Changaj, 5) woal, 6) aksamit, 7) Artek, 9) tenor, 13) afera, 14) Epsom, 17) akcja, 18) den dryt, 19) Albania, 20) amonale, 21) dyfuzja, 22) żarna, 26) Elba, 27) ORMO.

TARNOWSKIE AZOTY

dekadówka
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-55.
REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.
Numer oddano do druku 5 maja 1965 r.
Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A-3

UWAGA!

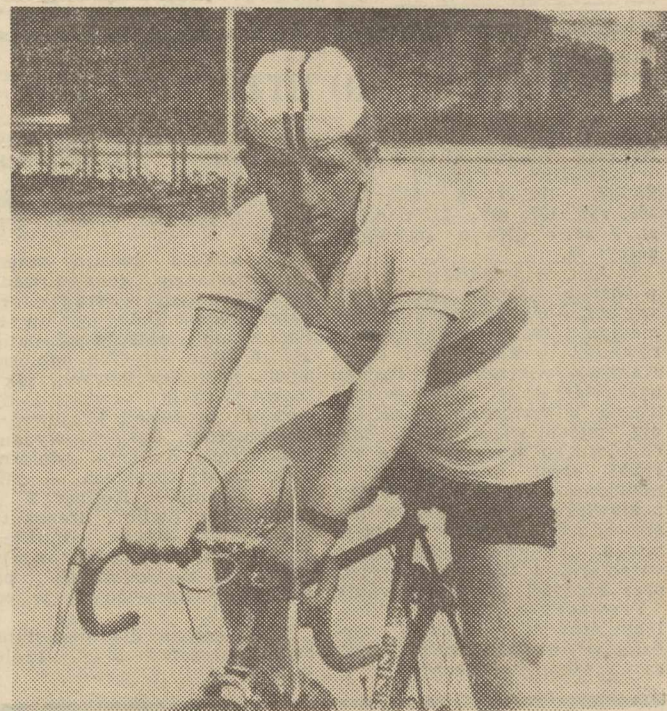
Eliminacje do IMP odbędą się 22 lipca br.!

Licznych kibiców czarnego sportu pragniemy uspokoić: eliminacje do 1/4 Indywidualnych Mistrzostw Polski odbędą się na naszym terenie w dniu 22 lipca br. — zgodnie z kalendarzem imprez PZMoł.

Natomiast odwołane zostały — o czym już pisaliśmy — projektowane na dzień 1 Maja — zawody o Puchar PZMoł.

Jak nas informuje kierownictwo sekcji żużlowej nastąpiło to z powodu trudności ze sprzętem — głównie z braku dostatecznej ilości części zamiennych do motocykli.

Zostań członkiem ZKS „Unia”



St. Socha (Hutnik N.H.) — zwycięzca wyścigu dla zawodników z IV licencją.

Nasz komentarz sportowy

Wiosna nie sprzyja...

Dużo nadziei wiązaliśmy ze startem tarnowskich żużlowców i piłkarzy w wiosennych rozgrywkach mistrzowskich. Żużlowcy „Unii” pozbawieni zaplecza przegrywają swoje spotkania nie tylko na wyjazdach, ale również i na własnym torze. Zespół ten do niedawna uchodzący za najlepszy w drugiej lidze, praktycznie przestał się liczyć z powodu zdekompletowania drużyny na skutek kontuzji zawodników (Depty, Curyły, Ptaka, Barana) i choroby Bogdanowicza.

Straty punktowe tarnowian wydają się być już nie do odrobienia. Z pewnością całą winą za ten stan rzeczy leży po stronie działaczy sekcji, którzy w „czasie” nie potrafili wychować wartościowego narybku lub też dostatecznie wzmocnić drużynę nowymi zawodnikami, mimo że takie szanse były w tym sezonie.

Natomiast w krakowskiej lidze okręgowej niemal wszystko wyjaśnione. Tarnowianie prawdopodobnie zdobędą tylko „brązowy medal”, Wawel srebrny a Hutnik Nowa Huta złoty wraz z upoważnieniem reprezentowania naszego okręgu o wejście do II ligi.

Prawdziwa i dla nas bardzo przykra „kraksa” ma miejsce w krakowskiej klasie „A”, w której tak Tarnowia, jak i Metal do niedawna główni pretendenci na awans do III ligi zaczynają nagle tracić cenne punkty, otwierając tym samym wolną drogę do awansu Prądniczan i Garbarni Ib.

Niewesoła sytuacja wytworzyła się wokół niedomickiej „UNII”, której coraz bardziej grozi degradacja i spadek do klasy „B”. Jedynie rezerwa tarnowskiej „Unii” wzmocnia tempo i w warunkach bardzo trudnych ciula punkty z myślą wydostania się ze strefy spadkowej.

W tych warunkach liczni kibice i sympatycy tarnowskiego futbolu przeżywają naprawdę ciężkie chwile.

Dla piłkarzy Tarnovii i Metalu nie ma jeszcze nic straconego, wszystko jest jeszcze do odrobienia, należy więc czym prędzej skonsolidować się i ruszyć po niezbędne punkty i utracone miejsca w tabeli.

Roman Osuch

